

POŻEGNANIA

DOC. DR ZDZISŁAW TAŻBIERSKI (1928–2010)



Doktor Zdzisław Taźbierski zmarł 20 czerwca 2010 r. w Olsztynie w wieku 82 lat, po długiej i ciężkiej chorobie.

Urodził się w biednej rodzinie 29 czerwca 1928 r. w kujawskim Włocławku, skąd przeszedł dość długą, bardzo trudną, a przy tym piękną drogę życiową – od młodocianego robotnika we włocławskiej Fabryce Maszyn Rolniczych i Odlewni Żelaza „Wisła” (gdzie od 13 czerwca 1944 r., a więc jeszcze za okupacji hitlerowskiej, zaczął fizycznie pracować) poprzez stanowisko nauczyciela szkół średnich w powojennej Polsce do statusu nauczyciela akademickiego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie.

Jego dzieciństwo trwało 10 lat, do wybuchu II wojny światowej we wrześniu 1939 r. Ojciec do wojny prowadził mały warsztat, ręcznie produkując meble. Jego działalność zaspokajała niezbędne potrzeby materialne pięcioosobowej rodziny (Zdzisław miał dwóch braci). Jeszcze przed wybuchem wojny Taźbierski ukończył cztery oddziały Szkoły Powszechnej nr 2 we Włocławku. W grudniu 1939 r. ojca wywieziono na roboty przymusowe w III Rzeszy, gdzie ok. 15 września 1940 r. trafił do Bad Oldesloe (koło Lubeki), do pracy w gospodarstwie (i firmie budowlanej) E. Hillebranda (oficera SA) jako robotnik placowy i stolarz. Również tutaj *Arbeitsamt-Leslau* (Włocławek) skierował do przymusowej pracy Zdzisława wraz z młodszym bratem i matką w sierpniu 1942 r. Po tragicznej śmierci ojca, 26 sierpnia 1943 r., E. Hillebrand zgodził się we wrześniu tego roku na powrót pozostałej rodziny do Włocławka, gdzie najpierw zamieszkali „kątem” u znajomych, a potem z trudem otrzymali jedną izbę w starej wielorodzinnej kamienicy, która służyła im za mieszkanie. Nędzne warunki mieszkaniowe, chora matka, głodowe racje żywnościowe ciężko wtedy doświadczyły Zdzisława. Pewną zmianą na lepsze było podjęcie przez Taźbierskiego pracy zarobkowej. 12 czerwca 1944 r. otrzy-

mał on książkę pracy (*Arbeitsbuch*) dla nie-Niemca i od następnego dnia rozpoczął pracę we wspomnianej fabryce „Wisła” jako pomocnik stolarza. Od 20 lipca do 31 sierpnia 1944 r. pod przymusem kopał rowy obronne wokół Włocławka przed atakiem *czerwonych*. W styczniu 1945 r., po ucieczce z miasta Niemców, do Włocławka wkroczyły oddziały Armii Czerwonej, a wkrótce także polskie oddziały gen. Zygmunta Berlinga. Zakończenie okupacji hitlerowskiej zastało Zdzisława z rodziną w trudnej sytuacji materialnej.

Zaczął się nowe powojenne życie, pełne zarówno blasków, jak i cieni. 9 lutego 1945 r. Zdzisław powrócił do pracy w „Wisła”, w kurzu trocin, co też było przyczyną jego chorób. Najważniejszą sprawą dla Niego stało się ukończenie szkoły powszechnej, a mógł to uczynić tylko w systemie popołudniowo-wieczorowym, czyli po pracy zawodowej. Musiał przecież łożyć również na rodzinę. Najpierw zapisał się 15 marca 1945 r. na „szkolne kursy przygotowawcze młodzieży pracującej”. Dzięki wyteżonemu wysiłkowi udało mu się zaliczyć dwie klasy, szóstą i siódmą, w ciągu 1945 r., uzyskując promocję do I klasy wieczorowego gimnazjum dla pracujących, gdzie Jego nauka trwała od 1 października 1945 r. do 26 czerwca 1948. Otrzymał wtedy, w wieku dwudziestu lat, „małą maturę” wraz z promocją do I klasy przedmaturalnej liceum ogólnokształcącego.

Nadmiemy tutaj, że wcześniej, 12 listopada 1947 r. złożył On egzaminy czeladnicze w „Wisła”, w zawodzie: stolarz-modelarz. Będąc w III klasie gimnazjum, wyczerpany dotychczasowym godzeniem pracy z nauką, zaczął starać się o inne zajęcie, które pozwoliłoby mu dokończyć gimnazjum i uzyskać maturę liceum ogólnokształcącego. W rezultacie 25 września 1948 r. został zwolniony z „Wisły”, przy okazji redukcji etatów i pozostawał przez jakiś czas bez pracy. Od 1 marca do 3 maja 1949 r. pracował okresowo w biurze płac Zarządu Miejskiego Włocławka, a następnie udało mu się znaleźć zatrudnienie w Ubezpieczalni Społecznej we Włocławku (1.03-30.09.1950 r.). Natomiast bezustannie kontynuował naukę w szkołach, a w przerwie pomiędzy kolejnymi zatrudnieniami, 7 lutego 1950 r., uzyskał maturę w wieczorowym liceum ogólnokształcącym (z ogólnym wynikiem z egzaminów *bdb*). W ogóle przez wszystkie lata nauki Zdzisław poświęcał każdą wolną chwilę na naukę szkolną, z reguły nie mając czasu na jakieś rozrywki pozaszkolne, choć również powodem ich nieomal całkowitego wyrzeczenia się był chroniczny brak pieniędzy. Ale w rezultacie od szkoły podstawowej aż do ukończenia średniej uzyskał On od nauczycieli wiele pochwał i wyróżnień. Jego ambicją stało się dawanie sobie samemu rady w szkole. Natomiast chętnie udzielał bezinteresownie pomocy kolegom, mającym trudności w opanowaniu materiału szkolnego.

Świadectwo dojrzałości III Państwowego Koedukacyjnego Liceum dla Dorosłych we Włocławku (wraz z wyróżnieniem za osiągnięte wyniki w nauce) było – jak się okazało – pierwszym krokiem na Jego drodze do wymarzonego zawodu nauczyciela. Drugim zaś – ukończenie trzyletnich stacjonarnych studiów wyższych I stopnia w zakresie historii w Państwowej Wyższej

Szkole Pedagogicznej w Warszawie, gdzie studiował od 1 października 1950 do końca czerwca 1953 r. Nie tu miejsce na opis całkiem barwnych, pasjonujących studiów Tażbierskiego, którym – mając wreszcie czas (gdyż nie pracował wówczas zawodowo, a po raz pierwszy i ostatni w swoim życiu uczył się stacjonarnie) – mógł się całkowicie poświęcić. Inna sprawa, że jako były robotnik i syn robotnika otrzymywał przez okres tej nauki wszelkie możliwe ówczesne stypendia, akademik i stołówkę, co pozwalało mu na skromną, ale samodzielną egzystencję podczas pobytu w Warszawie. Ponadto dorabiał sobie płatnymi korepetycjami, zwłaszcza dla słabszych uczniów szkoły średniej. Z braku innych źródeł dochodu uczelnia niejednokrotnie finansowała Zdzisławowi rozmaite formy wypoczynku i to mimo Jego „fideizmu”. Był bowiem wierzący – chodził w Warszawie do kościoła, o czym władze uczelni wiedziały i bywał za to niekiedy szykanowany. Np. z przedmiotu „podstawy marksizmu-leninizmu” stale otrzymywał niższą ocenę, mimo że znał go na bardzo dobrze. Również gdy zdawał końcowy egzamin z tego przedmiotu egzaminator stwierdził: *Towarzysz umie materiał i odpowiada na piątkę, ale stawiam wam dobry, bo chodźcie do kościoła* (oczywiście Tażbierski wówczas do partii – PZPR – nie należał). W większości jednak nauczali tutaj kompetentni historycy. Wielkim uznaniem cieszył się u Niego m.in. średniowiecznik prof. dr Józef Skrzypek, o dużej wiedzy, sumienny, troskliwy, życzliwy studentom bez względu na ich przekonania polityczne. W każdym razie Zdzisław wiele skorzystał na warszawskiej uczelni. Dostrzegał także, że *każda uczelnia – niezależnie od swego zawodowego profilu – kształci własną kadrę stosownie do panującego systemu społeczno-politycznego, światopoglądowego. To tłumaczy, dlaczego, na przykład, uczelnia w średniowieczu nie mogła kształcić ateistów, a w systemie wolnego rynku – komunistów czy absolwentów przeciwnych własności prywatnej*. Przy tym wszystkim bardzo doceniał daną Mu szansę kształcenia się przez powojenną rzeczywistość, możliwość tę w pełni wykorzystał, aby zmienić zarówno swoje życie na lepsze – godniejsze, jak i – będąc wykształconym – w większym zakresie służyć swojemu środowisku i ojczyźnie, o czym w pełni zaświadcza późniejsza działalność Tażbierskiego. Wiele przykładów znajdziemy w Jego autobiograficznej książce pt. *Droga przez życie* (Olsztyń 2002).

Otrzymał dyplom 22 czerwca 1953 r. (wraz ze skierowaniem do pracy) upoważniał Zdzisława do nauczania historii zarówno w szkołach podstawowych, jak i średnich. Było to wyróżnienie Tażbierskiego za aktywną postawę na zajęciach z historii, tym bardziej istotne, gdyż tylko część absolwentów z Jego grupy otrzymała taką kwalifikację, jeśli chodzi o szkoły średnie. Należy podkreślić, że uzyskał on ją mimo swojego „fideizmu”, jak napisał Mu w opinii końcowej za całe studia rektor tej uczelni. Czym były dla Zdzisława ukończone dotąd szkoły i wyróżnienia – zrozumie tylko ten, kto przeżył piekło okupacji hitlerowskiej, drogę wojennego dzieciństwa, głodu podczas okupacji i biedy powojennej czy zagrożeń młodocianego robotnika wrocławskiej „Wisły”.

Z dyplomem i skierowaniem zgłosił się On w sierpniu 1953 r. do władz oświatowych w Olsztynie, gdzie dano Mu do wyboru trzy licea ogólnokształcące: w Bartoszycach, Biskupcu (Reszelskim) i w Mrągowie; zdecydował się na to ostatnie. Praktyczne „ostrogi” na drodze stawania się nauczycielem historii, dydaktykiem i wychowawcą młodzieży, zdobywał przede wszystkim solidną pracą zawodową w liceach kolejno: w Mrągowie (od 15.08.1953 r.), w Giżycku wraz z funkcją zastępcy dyrektora (2.10.1955–11.01.1956) i w Braniewie (12.01.1956–30.06.1974).

Podczas organizowanych przez Niego konferencji metodycznych w Mrągowie poznał pannę Zofię Dziekońska, nauczycielkę z Rydwąg (ok. 12 km od Mrągowa), z którą wziął ślub kościelny na Wielkanoc 1955 r. Z ich związku urodziły się dzieci: Andrzej (ur. 8.07.1956 r.) oraz Wanda-Małgorzata (ur. 14.12.1959 r.). Żona była dla Zdzisława wielkim wsparciem podczas Jego studiów czy robienia doktoratu, bowiem na jej przede wszystkim barki spadało wychowanie dzieci. Dodajmy, że z mrągowskim LO Taźbierski pożegnał się w nietypowy sposób. Otóż w trakcie Jego pobytu na ćwiczeniach wojskowych (4.07.–1.10.1955 r.), gdzie służył w artylerii jako szeregowy kanonier-topograf, został On przeniesiony służbowo z LO w Mrągowie do LO w Giżycku na zastępcę dyrektora i nauczyciela historii. W nowym miejscu zatrudnienia miał z żoną otrzymać mieszkanie, ale ponieważ go nie dostał, ostatecznie przeszedł do LO w Braniewie (12.01.1956 r.). Tutaj otrzymał lepsze warunki, w tym i mieszkaniowe, zapewniające stabilizację Jego rodzinie, dlatego też z nowym zapałem podjął swoje obowiązki zawodowe, nie stroniąc od pracy społecznej.

Pracy nauczycielskiej oddawał się z pasją, bez przesady można stwierdzić, iż po prostu harował od świtu do wieczora, realizując nie tylko rozmaite zajęcia, wchodzące tradycyjnie w zakres obowiązków nauczyciela. Autentycznie też angażował się społecznie, czyniąc wiele dobrego dla swojego środowiska, będąc m. in. kierownikiem sekcji historii w Powiatowym Ośrodku Doskonalenia Kadr Oświatowych w Mrągowie, ławnikiem w latach 60. czy kierownikiem szkolenia zawodowego w strukturach „Ognisk” Związku Nauczycielstwa Polskiego w Braniewie, w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej; wreszcie, pełniąc społecznie funkcję kierownika internatu w liceum w Braniewie (1956–1967) z braku innej kandydatury. Na godzinach zleconych pracował także jako nauczyciel języka angielskiego w braniewskim Technikum Ekonomicznym.

Ważną rolę w podniesieniu kwalifikacji nauczycielskich spełniły skończone przez Zdzisława zaoczne studia magisterskie w latach 1964–1966. Odbył je w WSP w Krakowie. Pracę magisterską napisał pod kierunkiem prof. dr. Mariana Tyrowicza na temat: „Stanowisko prezydenta Thomasa Wilsona wobec spraw polskich w świetle materiałów brytyjskich i amerykańskich”, uzyskując 29 czerwca 1966 r. dyplom magistra z oceną bardzo dobrą. Ponownie więc godził pracę zawodową z nauką, dojeżdżając do Krakowa (przez Warszawę 653 km, a przez Łódź-Katowice – 878 km). Dotychczasowe sukcesy

w nauce zachęciły Zdzisława do doktoryzowania się w latach 1967–1972 pod kierunkiem także prof. M. Tyrowicza w krakowskiej WSP. Tytuł dysertacji brzmiał: „Opinia polityczna Anglii wobec spraw polskich w dobie rozbiorów i wojen napoleońskich (do 1807 roku)”. 25 października 1972 r. obronił doktorat przed komisją wydziałową krakowskiej WSP, zaś 3 listopada tego roku Rada Wydziału Humanistycznego tejże uczelni nadała Mu jednogłośnie stopień doktora nauk humanistycznych z zakresu historii. Potwierdzenie tegoż stopnia przez Ministerstwo Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki nastąpiło 29 stycznia 1973 r. Był to znaczący sukces Zdzisława w działalności badawczej, mobilizujący Go do dalszej pracy naukowej. Warto nadmienić, że w uznaniu dotychczasowej pracy nauczycielskiej i społecznej Taźbierski otrzymał decyzją Kuratora Okręgu Szkolnego w Olsztynie z 14 października 1972 r. nominację na profesora szkoły średniej.

Zarazem dotychczasowa działalność oświatowo-wychowawcza i badawcza Zdzisława spowodowała Jego zatrudnienie od 1 lipca 1974 r. na stanowisku adiunkta w Zakładzie Historii olsztyńskiej WSP, kierowanym przez doc. dr. Stanisława Szostakowskiego. W tej uczelni pracował do emerytury, na którą przeszedł 1 października 1993 r. Pełnił tutaj owocnie szereg rozmaitych funkcji, m.in. wiele lat był społecznym zastępcą kierownika Zakładu Historii (1975–1984), opiekunem roczników i całego kierunku historii (do 1985 r.), pełnomocnikiem rektora ds. studenckich, opiekunem praktyk przedmiotowo-metodycznych studentów historii (1976–1993), członkiem różnych komisji w uczelni: dziekańskich, rektorskich i senackich, w latach 1978–1981 prodziekanem Wydziału Humanistycznego; wreszcie docentem kontraktowym (1990–1993). Wypromował 97 magistrów historii (oraz 7 z bibliotekoznawstwa), a ponad 100 prac magisterskich zrecenzował.

Warto poświęcić trochę uwagi Jego pracy naukowej, w której do głównych zainteresowań należały stosunki polsko-angielskie w XVI–XIX w.: relacje polsko-angielskie, protokół dyplomatyczny (ceremoniał) w tychże krajach w ujęciu porównawczym, biografie dyplomatów tego okresu. Z ciekawszych publikacji Taźbierskiego należy tu wymienić: *Wielka Brytania wobec spraw polskich w dobie rozbiorów i wojen napoleońskich (do 1807 r.)* (Olsztyn 1977, s. 406), *Ceremoniał dworsko-dyplomatyczny w praktyce negocjacji Polski z Anglią w XVI–XVIII w.* (Olsztyn 1986, s. 404), *Wystąpienie prezydenta Thomasa Wilsona w sprawie polskiej* (Olsztyn 1989, s. 66), *Związki Polski z Anglią od schyłku XIV do połowy XVII w.* (Olsztyn 1994, s. 144), *Uwagi o kontaktach handlowych Anglii z Polską od XV do XVIII w. w świetle literatury brytyjskiej* („Rocznik Gdański”, t. 38, 1978, z. 1, s. 77–96), *Misja Pawła Działyńskiego do Hagi i Londynu w 1597 r. na tle stosunków gospodarczych polsko-angielskich za Elżbiety Tudor (w świetle źródeł)* („Prace Historyczne”, Olsztyn 1981, s. 77–103), *Europejska polityka Williama Pitta w okresie rozbiorów* („Kwartalnik Historyczny”, R. 88, 1981, nr 5, s. 647–656), *Zasady pierwszeństwa w ceremoniale biesiadnym podczas przyjmowania obcych gości w Polsce (XVI–XVIII w.)* („Przegląd Humanistyczny”, R. 25, 1981, nr 3,

s. 23–49), *Sprawa Gdańska i Torunia w manewrze dyplomatycznym Williama Pitta z Ligą Państw Europejskich przeciw Rosji (1789–1791)* („Rocznik Gdański”, t. 42, 1982, z. 1, s. 189–223), *Z zagadnień handlu w strefie bałtyckiej – w kontekście wymiany polsko-angielskiej w XV–XVI wieku* („Zeszyty Naukowe WSP w Olsztynie, Prace Historyczne”, z. II, Olsztyn 1998, s. 22–40), *Przyczyny niepowodzeń zabiegów Stanisława Augusta o pomoc Wielkiej Brytanii w okresie I rozbioru Polski* („Echa Przeszłości”, t. 2, Olsztyn 2001, s. 153–178) czy *Wielka Brytania a sprawa polska po III rozbiore Rzeczypospolitej (do 1807 roku)* („Echa Przeszłości”, t. 5, Olsztyn 2004, s. 33–50). Publikował także przewodniki metodyczne do nauczania historii (ogółem 6), prace zarówno wspomnieniowe z okresu II wojny światowej i lat powojennych, jak i publicystyczne oraz wiele innych opracowań, których nie sposób tutaj wyszczególnić.

Zdzisław przez całe życie zawodowe odczuwał w sobie energię działania, która znalazła ujście w aktywnej pracy m. in. w ZNP (zwłaszcza w Braniewie i Olsztynie), a potem i w partii (głównie w olsztyńskiej WSP). Uznawał, iż nie powinien *stać z boku i krytykować PRL*, ale powinien *próbować oddziaływać pozytywnie, naprawczo na dostrzegane braki, błędy i różne nieprawidłowości*. Dlatego też w 1956 r. w Braniewie wstąpił do PZPR – partii, jak się wówczas wydawało, reformatorskiej, m.in. z hasłami budowania społeczeństwa bez wyzysku, opieki nad biednymi itp., przy tym robotniczej z nazwy (a Tażbierski miał korzenie robotnicze) – poniesiony został falą znanych wydarzeń tego roku. Był członkiem partii aż do jej rozwiązania w 1990 r., chociaż z upływem lat zwątpił w reformowalność PZPR. Jednak przynależność do partii wzmocniła Jego pozycję wobec różnych władz, co nierzadko wykorzystywał w obronie ludzi (kolegów), z którymi niekiedy władze w ogóle się nie liczyły. Zdzisław odważnie stawał po ich stronie i najczęściej udawało się im pomóc, a już na pewno w swoim życiu starał się nikomu nie wyrządzić krzywdy. Choćby dlatego stosował On metodę *odcinania się od poczynań partii, które nosiły znamiona awanturnictwa i zakłamania zatwardziałyich stalinowców*. Z tego powodu popadał niekiedy w konflikty, np. w latach 60. XX w. z sekretarzami Komitetu Powiatowego PZPR w Braniewie, nazywając bez ogródek ich działania *awanturnictwem religijnym*. Inny przykład: oburzył się głośno-publicznie w 1976 r. na zebraniu w gmachu KW PZPR w Olsztynie, potępiając wypowiedź Edwarda Gierka, *żeby inteligencja się uspokoiła*. Nic dziwnego, że przełożeni Tażbierskiego w olsztyńskiej WSP, doc. dr hab. Stanisław Szostakowski oraz prof. dr hab. Tadeusz M. Gelewski oceniali Go w latach 80. XX w. m.in. następująco: *ambitny [...] Do celu dochodzi w sposób prawy, przede wszystkim swą wytężoną i uczciwą pracą i własnym przykładem. Jest odważny, potrafi w potrzebie powiedzieć przykrą nieraz prawdę, ale zawsze w dobrej intencji, w słusznym przekonaniu*. Był po prostu człowiekiem wierzącym w siebie.

Za swoją owocną działalność nauczycielską i naukową został wielokrotnie uhonorowany, m.in. złotą odznaką „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”,

Srebrnym Krzyżem Zasługi (1971), Złotym Krzyżem Zasługi (1975), złotą odznaką ZNP (1972), Krzyżem Kawalerskim OOP (1983), Medalem KEN (1985), w 1987 r. tytułem Zasłużony Nauczyciel oraz w 2001 r. Srebrnym Medalem za zasługi dla Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę. Otrzymywał również nagrody ministra NSzWiT (1978), Rektora (1977, 1980, 1981, 1983, 1986, 1988, 1989, 1993). W 1979 r. uzyskał wyróżnienie honorowe w Ogólnopolskim Plebiscycie na Najlepszego Dydaktyka i Wychowawcę, przyznane Mu przez ZG SZSP.

Niewątpliwie była to kariera zawodowa i działalność społeczna, z których zmarły Zdzisław powinien być dumny jako człowiek i nauczyciel, choć On sam pozostawał do końca niezwykle skromny.

Pogrzeb odbył się 23 czerwca 2010 r. na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej w Olsztynie. Nad grobem Zdzisława Taźbierskiego mowy pożegnalne m.in. wygłosili: emerytowany dyrektor olsztyńskiej Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej mgr Marian Filipkowski i prof. Józef Śliwiński – podkreślając, że był On prawym, uczciwym, szlachetnym człowiekiem, wychowawcą młodzieży, przyjacielem, kolegą oraz współpracownikiem i takim na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Żegnaj drogi, mądry Przyjacielu!

Józef Śliwiński
(Olsztyn)